

I.	Mag. St. Dr.	P
----	--------------	---

(Dobieskiego S. Świat wieczny na świecie
najświętszej Maryji Panny.

POËTAE POLON.

N. 35.

S

M

W

S W I T 723

Wierfzow

na

S W I Ę T A

Nayświętzey

M A R Y I

P A N N Y

S W I A T U

W Y D A N Y,

Z Pozwoleniem Zwierzchności
Duchowney.



w Krákwie, w Drukárni Akadémickiey.

R O K U P A Ń S K I E G O 1725.

724
649 P I L A W A



Piekne postrzećia KRZYZA od BOGA rozdanie.
Ieden Arcybiskupi bierzysz XIĄŻĘ Pánie,
Drugi KRZYŻ masz Opáci; á trzeciego owę
Co nim zbáwił Swiát cały dał ci BOG połowę.
Pokazał nam BOG w Tobie nie tájno nikomu,
Ze to postrzećia KRZYZA Herb Twoiego Domu.

I A S N I E O S W I E C O N E M U
X I A Z E C I U I E G O M O S C I, 725

T H E O D O R O W I

N A P O T O K U

P O T O C K I E M V,

A R C Y B I S K U P O W I

G N I E Z N I E N S K I E M V,

O P A T O W I T Y N I E C K I E M U,

P R Y M A S O W I

Krolestwa Polskiego i W. Xięstwa Litewskiego,

Panu i Dobrodziciowi.



*Witem Swit Wiersow wziamszy na
Swietą Najsłwieśsey M A R T I
P A N N T Swiatu wydany tam
zkad mi iasno od Splendoru Twego poświęcił świe-
ci, idę do Ciebie iasnie Oświecony X I A Z E. Idę
Zaraz, iak predko w Domu naszym łaski Two-
A z iey*

*Xiażecy zaiąśniały Zorzą w poránek usług Br-
 tá moiego, i niewidząc ieſzcze, żeby dzień był iá-
 ki usług iego, iuż widze práwie meridiem wiele
 ſwiádczenia niezáſtużonemu W. Xiażecy Mo-
 ſci. Agdy mi tak iáſny widok táſkáwego ná Nas
 Reſpektu Páńskiego illuxit, dopiero dobre omen
 i otuche przyſtepu ad dedicanda MARIANA
 encomia biore, kiedy i KRZYZ Prymácyálny,
 i táſke Xiażeca wreku trzymáiacego obaczytem.
 Wiec iuż nie ſwitem ze Swityem tych wier-
 ſow, ále w dzień jáſny uznánia Reſpektow i táſki
 Páńſkiej, gdy oraz ad limen Tuum lumen, á
 ráczey Sydus primæ magnitudinis Prymácyálney
 Godnoſci Swiátu Polſkiemu iáſnienie, beſpiecznie
 ſłánawſzy, to principium pracy niéudolney pri-
 mùm coram Primacie felicibùs auſpicijſ z Switu
 in publicam lucem rozwinawſzy, Siebie zás in
 compendium ſubmiſſji zwinawſzy rzucam w pro-
 tekcyá Páńſką pod nogi Xiażecy, gđzie Client Ho-
 noris Mariani nie obawiam ſie repulſá, poniewáż
 zelus iego w ſercu W. Xcey Moſci przy frequen-
 cyi wielu cnot wielkich przyktádnie lucet & ar-*

det.

727
der. Nie wchodze pochwała w łásnie Oświeco-
nego Domu Twego Dignitárstwá i Fámilyi
Colligácyę, abym pálcem stóncá ná Niebie nie
zdał sie pokázowác, bo od blásku Májestatow i
splendoru łásnie Oświeconych Pánow, Xiaząt,
i Potentatow nie mogtbym i ná Ciebie spojrzec
I. O. Xiaże; i tak przed Toba kiedy z nay-
gtebsza stawam wenerácyá, sensibús deficio, lin-
gvâ fatisco, i wszytek zmieszáwssy sie dosyc tru-
chleie, meditando laudes atquę praconia, wie-
dzac dobrze; że káždy scrutator Majestatis op-
primetur à gloria. A dopieroż czyli to mo-
żna kiedy wyrázić słowem, álbo piorem, i wy-
dużác encomizowánú tak wielkiey w Imieniu,
Godnościách i Honorze cáley PROSAPII
Twoiey, ktora sie z Potoká wyláwssy w usta
chwały práwie po cáłym świecie, codziennie tym
więcey zprowadza do siebie Fámilyi nie máto
do czerpánia tak wielkiey prerogatywy Krewień-
stwá i Páńskiego zkoligowánia sie z Wámi.
Caliginoso oculo tenebrose mentis áni iey prze-
zrec, áni poráchowác można. Wole sie przy-

728 Znać, że CELSISSIMAM DOMVM
TVAM profundissima decet veneratio & si-
lentium, ponieważ Genethliaku Twoiego gene-
rationem nemo dignè exponet, nemo condignè
enarrabit. *Wielkość i wysokość operum la-
śnie Oświeconego Domu Twego excedens captū
& intellectum meum gdy mnie elingvem facit,
przynajmniey to, co i niemych in verba solvit,
incentiva propensyi życzliwej i affekt nas wszyt-
kich Concivium & Populi ku W. Xcey Mości
niech mi się godzi krotko recensere.* Trajanus
do Capitolium idac nie znalazł ścieżki, kora-
by przeszedł; bo ze wszytkich ná osiäre pobitych
bydlat powyrzucali Aruspices sercá ná droge,
spiewając: Veni prędo cordium, Trajanus sit ac-
cipiter. *Ná co on pátrzac rozdął purpure swo-
ie mowiac: unicum cor desideratur meum, quod
spopondi Dijs & Patriæ; á nożá prośac chćiał
sobie z pierśi serce wyrwać. Dopieroż my z wiek-
szym affektem, kiedy już nie z bydlat, ále swoje
własne tak wszyscy Populus & Cives Poloni
wzianysy do Ciebie serce, nie tylko szczere ku Tobie*

sercá

sercá náše, ále i nas sámych wcdle przy Tobie
I. O. Xíaze immolamus; pátrzáiac ná to co-
dziennie; że zámśe in amorem Patriæ impendis
cor & salutem pro bono publico. Tui oblitus,
nostri sollicitus. *Nieográniczona ku Oyczyźnie*
žadnemi terminámi W. Xcey Mości mítóś me-
retur to, że wśytkie sercá náše in víctimam zá-
brales do siebie. Primogenita Primatis Nostri
iest cogitatio congregare Fratres in unum, so-
ciare animos & faciare; á co u innych Pánów
lucra bywáta diffidia populorum, to W. Xca
Moś zá naywieksza masz to pócieche. áby eti-
am cum periculo Reputácyi swoiey Páńskiey i
substáncyi aspera in vias planas mogtes reducere
zámśe; á manè usq; ad vesperam wśytkie im-
pendere magnis cogitationibus raczyś momen-
ta, porzucińśy prywatne Domu swoiego inte-
ressa; pokázuiesz, że mítóś Oyczyzny ratione
valentior omni; kiedy to czynisz, to myślisz, ná
wśytkie strony pilnym zápatruiesz sie okiem, á-
żeby zámśe z dobrem pospolitým nas wśytkich
byto. Niechże ten B O G, ktory nie tylko wrece

piástu-

730. *piąstuie, ale i pátrzy ná pełne miłości ku Oyczy-
źnie W. Xcey Mości serce, posila w trudách, do-
dáiie wigoru w satygách, indecuplo wiecey; ile sa-
luti impendes publicæ, longos faciat dies & de
nostris addat annis. uprzeymie aperto corde ży-
cze, poddáiace się poddáiac i wierşe i sam się-
bie dáiac cále w Protekcya Páńska.*

**W. Xcey Mości,
Páná i Dobrodzieiá**

nayniższy slugá.

**S. DOBINSKI z Dobni,
BURGRABIA Zamku Krákowskiiego,
Major Káwáleryi,
I. K. M.**

Author Operis



731

POCZATEK WIERSZOW

Poczętego w grzechu, y do tych czas
kalaiącego się w nieprawościach
nigdy bez winy;

Ná Uroczystosc Niepokalanego Poczęcia

PRZECZYSTEY

MARYI

Zawsze niewinney

PANNY.

NA która wszystkie łaski od BOGA wylane,
la tak grzechem skalány, ley niepokalane
Poczęcie iak mam począc wierzem opisać
Daremnas, choćbym się miał wszytek zniewczasować,
Dni nocy przesiedziawszy; y czas mi upłyńie
B 1 go.

I godziny poyda precz ; iák MARYA slynić
W Poczęciu niezmázana, nie ieden wiersz zmáże.
A opisać piękności nigdy nie dokaże.
Iey czystość moim wierszem nieczystym urázić
Boię się, y niewiem iuż iáko mam wyrazić
Ták skryta Tájemnicę; lubo to iest iáwno
Práwie po całym Swiecie, że przeżyra dawno
Dzis MARYA w Poczęciu iák roża zákwita
Bez ciernia między cierniem, álbo kiedy świta
Mile zorzą zaránna. Iedyna w pámrku
Grzechu pierworodnego nie skalawszy kroku
Powstaie zewszad iásna, piękna y ozdobna,
Iednak mnie tego poiać nigdy nie podobna.
Páńsko ze skárbu BOGA regalizowane,
Wszędzie po całym Niebie encomizowane,
Okrzykiem od Aniołów zewszad otoczone.
W chwale po wszytkiej ziemi nigdy nieskończone
Iey przeczyste Poczęcie. Ia się mam odważyć
Lichem opisać wierszem? ledwo co chcę zważyć
Iáką się to MARYA dziś w Poczęciu staie,
Wcale mi de Conceptu y concept ustaie;
Widzac co to za íáskę od BOGA odbiera.
W tym momencie ták wielką; że ia sam ubiera
Dzis w Poczęciu Iey świętym przed wieki wybraną;
Chcac ia mieć Pan wszytkiego we wszytko przybraną
Miedzy

Miedzy Corkami Ewy; żeby wcale sama
Stoiac nienaruszona w upadku Adama
Bez pierworodney zmazy wszytką piekna byla,
Na co się tylko Boska Wszechmocność zdobyła,
Tym MARYA nad insze w Iey Poczęciu zdo-
Ták; że nigdy godnieyszey iuz nie przysposobi,
Bogáciey kleynotami swemi przystroioney,
Práwem originálney láski opátrzoney.
Itác to gora swięta, na ktorey kásztelém
Boskiem la Prorok przeyzrzał, nie ludzkim fortelem
Lecz Oycá Przedwiecznego wystáwionym modá,
By Syná Iego godna tu byla góspoda;
Ktora dosyc misternie dziś w ANNY żywocie
Buduie, Iego Boskiey przystoyna Istocie.
Táká gdy Szátan poslrzegł iáko Oboz w szykach
Wielce zbroyny w ryńsztunkách, działách kirysni-
W Obronę opátrzona, y przy mocy tyle; (kách,
Ze się nie przyziacielskiey może oprzec síle,
Zádnego do podeyscia nie znáyduiac szláku,
Ni fortelu, ze wстыdém odstąpił attáku.
Szwánk fátalny odnioslszy; gdy mu ztárlá glowę,
Poznał iák Holofernes meźna Białogłowę.
Zniszcz y iego násięnia Heretyckie błędy
Páanno Swięta, niech Twojá chwałá slynie wszędy;

Uproszlaczym Kácerzom Twa część náwrocenie,
 By Cię y oni mieli z námi wíedney cenie.
 Wszytkie MARYI, cnoty, zasługi, zacności
 Są morzem niezbrodzonym w swoiey głębokości,
 Dopieroż Tájemnice tey zgrontować do dna.
 Nie wystarczy ięzykow ludzkich chwałá godná,
 Bo y sam Oblubieniec tey Dámy Duch Święty
 Z dziwem chwały dánk dáje Iey, pięknością zdięty.
 O Iák Twa śliczna cała symmetria Ciała
 I Dufze Przyaciółko! w iákiey nie powstała
 Ná Niebie i w Aniołách do tad Creáturá,
 Ani co pięknieyszego pokaże naturá.
 Cokolwiek od Adáma śliczności korzenia
 Idzie, szło, ieszcze poydzie nád wszytkie stworzenia
 Ták osobliwe Cudo BOG pięknie formuie
 Dżis MARYA w Poczęciu; że nikt nie poymuie,
 Tylko tenże BOG ieden wie; i zna się ná tym
 Iákó Stworcá, iákę ięst Iey Poczęcie. Zátym
 Nie ięst to głowy moiey; ledwo coś chcę począc
 O Poczęciu MARYI, iuż ci muszę spocząc
 Z fátygowány wierłżem, precz mi się wybiły
 Wszytkie Conceptá z głowy, á nic nie zrobiły.
 Zá nic moią fátygá y prace podięte,
 Ták wielkie ták cudowne nigdy niepoięte

Iest

Iest
 Ze
 I po
 Sko
 Czy
 Poc
 Zyc
 A p
 Oba
 Nie
 Nie
 Wy
 Na
 Nim
 Rác
 Gdy
 Stán
 Pew
 Stán
 Koń

105)(5)(50
Jest Poczęcie MARYI, tak dziwne tak skryte; 735.
Ze to rozumy nasze stają iako wryte,
I począc niedokaza á dopieroż iako
Skończyć o Iey Poczęciu; opisać wszelako
Czyli go można kiedy. Już wierszow nie będę
Poczynać o Poczęciu, lecz poki nie zbędę
Życia mego czynię ślub chwalić go na wieki,
A potym iak mi prędko śmierć zawrze powieki,
Obaczywszy go lepiej kończąc życie moje
Nie skończę, y tam chwalić to Poczęcie Twoie
Niepokalane nigdy, zawsze nieprzestane
Wychwalać go MARYA; tylko kiedy stanę
Na sądzie Ostatecznym pocznę się rachować
Nim Dekret Boski zaydzie, w ten czas mnie zachowaj
Rącz od gniewu Pańskiego Poczęta bez winy (wac
Gdy poczniesz stawać za złym będę lepszey miny.
Stanał wiersz, á ja biegnę pod obronę Twoię
Pewna Ucieczko grzesznych, bo sie winy boię
Stanać sam na sąd Boski; idź MARYA ze mną,
Kończę wiersz skończę życie zmiłuy się nademną.



NA

226 (5) 60
NA VROCZYSTOSC

Národzenia Nayswiętłzey

M A R Y I
P A N N Y.

E Y iuż dzień nie dáleko, co ná odkupienie
Przeznaczony od Wiekow, Jutrzenká promienie
Rozrzućilá zaránna, iuż kiedy tá wschodzi
Požadána tak dawno, dziś się ná Swiát rodzi,
Nayjaśnieyfza MARYA, to y Słońce wszędzie,
Przedwieczne wnet rozświeci y tá Rosá będzie,
Ktorey Oycowie Święci wygladaćie z Niebá,
Wlot spádníe ná ochłodę, co wam iey potrzebá.
Kiedy tę dziś tak piękna, Swiát Jutrzenkę wita,
To też y ledwo co już Niebo nie zászwiata
Miłosierdziem z Syonu ; teraz czas do wstánia
Z Grzechu pierworodnego ; pokisz tego spánia,

W tym

W tym piekielnym letargu? tu czas sobie zbaczyć
 Ná to, co kiedyś Swiátu Prorocy obaczyć
 W słowách, w Znákách, Figurách obieáli. Wcále
 Teraz czas przyszedł temu, nie trzeba spać, ále
 Otrząsnąć się iák ze snu, oczy sobie przetrzeć,
 A obaczyć MARYA, która zmoże zetrzeć
 Głowę Authorá grzechu. Co Swiát był iák w nocy,
 Piekła Ciemności pełen. Ták dziś wszystkie mocy
 Rebelizántow Boskich łamie depce, kruszy,
 I ledwie co się ná Swiát Narodzona ruszy,
 Smierć w nogi, á Czárt zania, iedno drugie goni,
 Precz pierzcháia w raz z nocą; á my oświeconi
 Szczęśliwie zostaliśmy, więcej dokázować,
 Nie będzie już Moc ciemna; gdy się pokázować,
 Poczynasz nam Jutrzenko, dziwnie powstaia
 Nayiásnieysza MARYA, dziś ták jáśnieia
 Ze wszystek splendor Niebá, wszystkie swiátlá gáśna,
 A Ziemiá pátrzac ná Cię ták piękna, ták iásna,
 Nie może się náciefszyć z tey twoiey Urody
 Ták Sliczney, ták ozdobney; wszelkie się narody
 Przeż Ciebie náwróciły, ná BOGA wspomniály,
 Nie wiedząc przed tym nawet ieżli go y miály.
 Swiát Stworcę Pána Swego co nie znał ták długo,
 Co go przedtym nie widział, pokázuiesz mu go

Przodku:

Przodkuiaca Jutrzenko, iák Słońce wyńiknie;
 I pozna go Lud z Ciebie, komuż nie przeńiknie.
 W skroś Sercá radość teraz, któż się nie ućieszy?
 Widząc dziś tę Jutrzenkę, z czym to do nas spieszcy;
 Tá nam dzień pokázuie poznánia się z BOGIEM,
 Tá dzień ulitowánia nád Ludem ubogiem,
 Dzień odkupienia niešie, dzień Swiátu zbáwienia,
 Cále się Piekło z gruntu dziś Twego ziąwienia,
 Powstáiacá Jutrzenko zlékło y zbledniáło;
 Widząc, że to ná iego będzie szkodę dñiáło,
 Boi się, y zedrzáło, przed Twoim Imieniem;
 Kiedyś nam záiásniálá dziś swoim promieniem,
 Pátrząc ná cię Lud przeyrzał, obaczył popłute,
 Nocne sídlá y zdrády, dziś Swiátem obłute,
 Zewszád Kráiny Ziemie, dopiero postrzegły,
 Iák to mocy piekielne ná nas w Umbrách strzegły,
 Wádziły się o Ciebie wieki między sobą,
 Ktoremu się masz dostáć, áż się ćieszy z Toba
 Dzień dziśieyszy szczęśliwy, co przeszłego wieku
 Noc cáła zruynował, dla ciebie Człowieku
 Nowy dzień odkupienia z niego się pokazał,
 W który BOG przysć MARYI dziś ná Swiát roskazał,
 Niech że już ten dzień będzie, żeby się Lud zbiegał,
 Dość się w ciemnościách grzechu przez ten wiek na-

leżał,

Ruście

Ruś
 Pow
 Wal
 Tłur
 Pán
 Wsz
 Wita
 Wyc
 Pior
 Do s
 Niżi
 Nász
 Ozn
 Bog
 Nayi
 Ták
 Abys
 Sprá
 Zábr
 Do z
 Párde
 Wzie
 I dzi
 Wszy

Ruście się niezliczone dziś narodow gminy,
 Powitać Narodzoną MARYĄ bez winy,
 Walcie się wszystkie ludu niepreyrzanie wielkie
 Tłumy z całego Świata Prowincye wszelkie,
 Państwa, Krolestwa, Xięstwa, w tryumfách sławaycie,
 Wszyscy krzyknijcie razem, głośno zaśpiewaycie:
 Witay Ránna Jutrzenko; ust niezamykáiac
 Wychwalaycie MARYĄ; y ia pomykáiac
 Piorá pretko, piszę Wiersz, niech się pilno składa
 Do stop sámych MARYI, w kádencya spada,
 Niżiusienko pod nogi; nowe odkupienia
 Nászego niech wesoło wyspiewuie pieńia,
 Oznáymil nam ná Ziemi, oznáymil y w Niebie
 Bog przed Obliczem Swoim, zbáwienie przez Ciebie,
 Nayiásnieysza MARYA, kiedy się dziś rodzisz,
 Ták przeyrzana od Wiekow; że się Pánno godzisz,
 Abyś BOGA, y wszystkie z nim w siebie zámknęła,
 Spráwy Iego nam skryte, niżes wyniknęła.
 Zábráśas Rozrządzenia przed Bogiem leżace,
 Do zbáwienia ludzkiego wszystkie należace,
 Párdony wiekuiste, Przywileie wielkie,
 Wzięśas precz z Sobą z Niebá łáski Boskie wszelkie,
 I dziś ie dziezaca się podáiesz ludowi,
 Wszystko coś wzięła BOGU, Iego narodowi;

I samá siebie wſzystká w ręce ſię nam dáieſz
Nayiaśńieyſza MARYA. Ey mile powſtaieſz,
Jutrzenko poſzadáná, wieleſ dokazała,
Kiedyſ nam z tym co nieſieſz dziś dzień pokazała.
Oznáymueſz pewnie dzień nigdy nie widány,
Co weń przez Cię to wſzystko y BOG będzie dány,



NA URO-

N
Z
M

W
Gdz
Nie
Teg
Zwi
Kro
Nie
Bo t
Już
Sprá

NA UROCZYSTOSC

Zwiastowania Najswiętszey

M A R Y I P A N N Y

WPrzepaść Táiemnic Boskich tak głęboko
wchodząc

Gdzie Anielskie rozumy tona, y tam brodzić,
Nie jest to siły ludzkiej, nie można dokazać
Tego nie doli nászey, wyrazić, pokazać,
Zwiastowania Twoiego Nayaśnieysza Páni,
Krolova Niebá, Ziemie. Precz ná stronę, áni
Nie sforcuy się dáremnie dowćipie wyniosły,
Bo ledwo BOG Anioła ordynuje w posły (bie,
Już niby we drzwiách stánał: i sam w gornym Nie.
Sprágnął responсу Twego MARYA od Ciebie.

145742

Pragniemy y my wszyscy Twego zmiłowania,
 Kiedyś tak ieſt od Boga pełna zākochania,
 Czekamy ſłowā Twego, idźie o zbawienie,
 Wydany nā nas dekret ieſt nā potępienie.
 Słowem BOGA ſtworzeńi, oto umieramy
 W ſłowie Twego Reſponſu życie nāſze mamy,
 Niech ſię czas do Zbawienia iāk nāypredzy ſkraca,
 Nie baw Aniołā Panno, niech do BOGA wraca,
 O to Dawid y wszyscy o to Święci proſzą,
 Nā kolānā upadſzy ſupliki zānoſzą,
 Tego Świāt cały żada; gdyż Cię bārdzo ſobie
 Spodobał Pan z Syonu, że pragnie po Tobie
 Zezwolenia, w którym Świāt poſtānowił zbawić,
 Nā iedno ſłowo Twoie chceć ſię zārāz ſtawić,
 Ktoremuſ ſię w milczeńiu ſpodobałā wiele,
 Bārdziej muſię ſpodobaſz, mowiac: tylko ſmielē
 Rozmow ſię Panno z Bogiem, gdyż ci to Ty owā
 Ktorā bārdzo ukochał; niechże Twoiā mowā
 Bārdziej go zdewinknie, odpowiedz mu ſłowo,
 A przyimii ſłowo Iego Święta Białagłowo.
 Bierz dźiſ Słowo zā ſłowo, wymow Panno Twoie,
 A pocznii w ſobie Boſkie, Tu doczeſne Swoie
 Wymow, otrzymay wieczne, biorac z nim przymie-
 Naprzod Uſtā wyznāniu, potym Serce wierze (rze.

Dāley

Dāley
 SŁOW
 Ktore
 Opuſ
 Dźiw
 Tāk C
 Tym
 Zeſ M
 Ze to
 Duch
 Stāwi
 Uſtā
 Już y
 A M

Dáley Wnętrznosci BOGU Pánienkie otwieray,
 SŁOWO Stánie się CIAŁEM, w Sobie go zawieray,
 Ktorego Niebo obiać ták wielkie nie może,
 Opuścił Swoy Májeſtat, ſłać chce w Tobie łoże
 Dżiwne to Záſłoniénie, ktore oświeciło
 Ták Cię w Poczéciu Pánnó, że nam wyiáwiło
 Tym ſámy m Czystaść Twoię. Już teraz wierzymy,
 Ześ Mátká oraz Pánná, kiedy otym wiemy,
 Ze to Moc Navwyższego záſłoniła Tobie,
 Duch Świéty zſtąpił ná Cię, Syn przybytek ſobie
 Stáwia w Twoich Wnętrznosciách nápiſawſzy puty,
 Uſtałem; gdzie y wſzystkie uſtaia dysputy.
 Już y Wierſz nie ſtárcza mi dáley gładko płynąć,
 A MARYA w pieknoſci nie przestanie ſłynąć.



NA UROCZYSTOSC

Nawiedzenia Nayswiętszey

M A R Y I P A N N Y

W Szyftkich nas życie było tak zdesperowane,
Ze bez żadney nadziei. Przez to zratowane,
Iż MARYA w nadziei. Nadzieią że y my
Przez Ię Żywot nasz żywot do lepszey estymy
Przyprowadziemy w krotce, tak długo stękaiać
Dopierośmy ożyli. Teraz nie czekaiać,
Ey żywo bież co żywo MARYA ścigamy,
Spieszacey po wizycie drogę zabiegamy,
Gdzie MARYA tam żywot, kędy tylko wstąpi,
Z tego Domu Smierć zaraz na wieki ustąpi,
Kto chce żywot mieć wieczny, uwinże się wcześniej,
A chyżo, różno, żywo, ieżli nie poćlesnie

Szpétnić

Szpétń

Iák na

Strách,

Wszak

Bo nie

Tego

Ma dá

Nasz

Gdzie

Tám

Zywo

Aż w

Nasz

Docze

A żyv

lan w

A iák

Aż m

Chcac

Do M

Wyni

Wizer

745

C Szpétnię w sumnieniu czym, to czym przedzy
wszedzie

I Iak naypiekniey uprzatnac, a niech czysto będzie;
Strách, do kogo nie wstapi, idzie tu o życie,
Wszak z Zywoťem MARYA chodźi po wizycie;
Bo nie poczełá wizyt, aż poczełá w łobie
Tego w Zywoćie swoim, który Zywoť Tobie
Ma dać wieczny, zbawienie; Teraz w ley żywoćie
Nasz żywoť wszytek záwił; Cžleku idzie o cie;
Gdzie nie idzie MARYA teraz z tym żywoťem,
Tam nie wiem kedy poydzie, y kedy ten po tem
Zywoćie obroci się. Zás nigdzie nie wnidzie,
Aż w przod ley Zywoť przed nią y twoy záraz idzie,
Nasz w swoim dziś MARYA po wizytách noši,
Doczesnym żywoť wieczny; niech Iá ná wstępi
prosi

A żywo; więc co żywo niech ku niey wybieży,
Ian w żywoćie iak nie żyw Elzbieta ci leży,
A iak predko MARYA ná wizycie zoczył,
Aż moy Jan odrádości kápriol wyskoczył,
Chcac się zwinąć pod Stopy, iak wianek się ciiska,
Do MARYI z Zywoťá gwałtem się wyciska
Wynieść Ian, a MARYA žeby do żywoťá
Wszedł wiecznego, przybieglá; szczęśliwy Ian co tá

Naprzod.

Naprzód dziś w Domu Jego z wizyta stąć,
 Która to już nie ieden krok Swoy wyfunęła,
 Uwiić się spieszo od Domu do Domu,
 Zeby nie wzięto z Iey slug żywotá nikomu.
 Iednákíe życie Łotrom śmierć obiémá bierze,
 Nie iednáko ten bluźni, ten umiera w Wierze,
 Ná Krzyżu z BOGIEM o bok konáia iednáko,
 Iednák ich śmierć nie iedná. Támten widzisz iáko
 Życie tráci tu y tám, nieszczęśliwy w páiu,
 A Dyśmás Łotr iák y ten czemu dostał Ráiu?
 Bo MARYA gdzie Dyśmás po tey stronie stoi,
 A támten desperuie, Ten sie nic nie boi,
 Rozmawia z Bogiem zá brát, serce mu się kruszy
 Czegoż tá nie dokaże, gdzie się tylko ruszy,
 Táki szczęśliwe MARYI są wizyty wszelkie,
 Gdziekolwiek tylko stapi, nie tylko że wielkie
 Błogosławieństwo Boskie tuż się ciśnie zá nią,
 Nie tylko że się gánie tłumem zá tą Pánią,
 Affekt BOGA do Ciebie, lecz gdzie tylko będzie,
 Zaráz y sam BOG wraz znią wizytuie wszędzie,
 A gdzie Bog, tám jest wszystko tám są drzwi otwarte,
 Precz ná oścież do Ráiu Niebo nie zówarte,
 Tám żywot w progu czeka, wiecznie nieskonczony,
 Słowem, ten zewszad szczęściem wszelkim otoczony,

U kogo

U k
 Czy
 Ná w
 A iá
 Az c
 Ey z
 Pozn
 Ktoż
 Ey z
 Porz
 Ośia
 Cho
 Ah n
 Uczy
 Iest
 Ják
 Rzu
 Nie
 W ty
 Nie
 Nay
 Od

U kogo tá z wizyta. W Ggálileyskiej kánie
 Czyli byś był tak choyny Szczodrobliwy Pánie?
 Ná weselu coś smutno, niewesoła miná,
 A iák rzekłá tá Páni: Synu niemasz winá,
 Aż chukiem winá dáno, cébrámi go nosza,
 Ey żywo wino dobre piia choć nie prosza. (ná,
 Poznał Lud szczodrość Pán, y wszechmocność Sy-
 Ktoż tę ochotę sprawił? MARYI przyczyná.
 Ey z kim żyć iák z MARYA! z kim umrzeć? z Márya;
 Porzuciłem iuż Woynę swoję Ráytárya,
 Osiadłem teraz w Domu, MARYA nie siedzi,
 Chodzi z wizyta do nas. Iák ná Gofoledzi
 Ah moje życie było, sumnienie nieczyście!
 Uczynki niechwalebne: A tu przeyzroczyście
 Iest oko u MARYI; co nieprzystoynego
 Ják postrzeże, wyrzucić każe z Domu mego.
 Rzucę ia i sam siebie grzesnik pod Iey nogi,
 Niech mie z depce MARYA. Coż czynić ubogi
 W tym momencie mam z soba! Wiem zgrzeszyłem
 wiele,
 Nie wiem czy do mnie wstąpi; iák mam prosić
 smiele
 Nayiásnieyszey MARYI do ciemnego gmáchu?
 Od powzięcia rozumu nie byłem tak w stráchu,

D

Ják

Jak teraz gdy uważam ostatnią godzinę;
 Nieprawość życia moję zepsuie mi minę.
 Każdy się grzech wyiawi, wszystko się pokáže;
 W klar i Niebu i Ziemi, kiedy BOG rozkáže
 Instigatorom stanać, a ia tak przepadnę,
 Dowioda oczywiście, y coż náto zgádnę?
 Dla tego do MARYI zawczasu wybieżę, (żę,
 W tych tu márnościach Swiátá niech więcej nie le-
 Bo tá próżności próżność, iest to wszystko próżność,
 A z MARYĄ cieszyć się tak dáleka różność.
 Niech się kto błotem cieszy, a ia wezmę złoto,
 Lecz nie máłz przyrównania iáka różność: bo to,
 Sługa zostać MARYI szczęśliwość tak wielka,
 Ze máło cyfrą iedną tá ućiechá wszelka,
 Zá nic mi zbior bogáty, MARYA uboga
 Ma u BOGA to co chce; uważ iák w tym droga.
 Nie droga w uproszeniu, tak wiele szácuie
 Sług swoich szczerá prosbę, záraz obiecuie, (wa,
 Ledwo prosiłz iuż trzymasz. Rzucam ia woysko-
 Rzucam precz y ućiechę ná stronę swiátowá,
 Prosto dziś do MARYI biegnę, y sam siebie
 Rzucam pod Nogi Swięte. Oy niebył bym w Niebie,
 Gdy byś u mnie ná ziemi z wizytą niebyła,
 W ten czas kiedy iuż ná mnie ma uderzyć siła

Ostatnia

Ostatnia
 Nayw
 Przy
 BOG
 Dla
 Lecz

Ostatnia. Wiem naypierwsza ty jesteś przed Bogiem;
 Naywiecey możesz przed nim za Człkiem ubogiem.
 Przybadź mi miłościwa, a iak cię załtanie
 BOG u mnie po wizycie, to się wiele stanie
 Dla Twoiey prezencyi, że nie tylko Niebá,
 Lecz y BOGA dostapię, czegoż więcey trzeba!



NA GODY.

PAnno tak dziś rodząca, co Ludzka nie miała
 Naturą nigdy tego. Czemu się zdumiała,
 Ziemią, także i Niebo, czego nie poymie
 Rozum, y zwyczaj niewie. Nád czym się támuie
 W podziwieniu wszytek Swiąt, co zá cud powstaie
 Tak wielkiey Tájemnice, że rácyi nieštaie.
 Pozwol mi to przynamniey ogłosić ustámi,
 Ześ iedná trzykroć piękna między Niewiástámi,
 Pánieństwem, y płodnością ubłogosławiona,
 Jesteś Mátká, á przecię Pánná zostáwiona.
 Inne są iáko Drzewá; ktore wprzód pieknými
 Kwiat czyni, potym owoc stáwia ozdobnými,
 Który ich kwiátu zbywa; Tyś sámá iedynie
 I kwiatem y owocem, piękna w Twoim Synie!
 Iedná między Mátkámi, kwiat Pánieństwá cały,
 Iedná między Pánnámi, owoc doskonály
 Masz, y slyniesz ná wieki; że kwiat w samey Tobie
 Nie opadł dla owocu, ále się w Osobie
 Stał Twoiey dziwnie iedney ten kwiat pozyteczny
 Z Owocu, ktory wydał mistycznie przedwieczny

I urofi

I urofi
 Kwiat
 A to g
 Z kwi
 Sa sob
 Iák y
 Uważ
 O to
 Mátk
 Iedná
 Przep
 W kt

Buyn
 Wszy
 Niep
 Pánn
 Nieb
 Słone
 Stwo
 Wyf
 W ó
 Bliśk

I urości bårdzo slicznie. Insze piękniey zdo-
 Kwiát ich niżeli owoc. Coż BOG z Tobą robi?
 A to gdyś Mátką lego, masz nierozłączony
 Z kwiátem nienáruszonym Owoc ziednoczony,
 Sa sobie równe w Tobie, ták Pánienstwo płodne,
 Iák y Pánienśka płodność podziwienią godne.
 Uważáiąc oboie Prorok zdawná woła:
 O to Pánná porodzi. Nowás to Ty zgoła
 Mátká, która ták wielkim nowym rodzisz cudem
 Iedná z tylu tysięcy, między wśzystkiem Ludem.
 Przepáści cudow BOGA Sliczna Białagłowo,
 W ktorej z ktorej sie stáie Wieczne C I A Ł E M
 S Ł O W O.

Buyny szczepie Pánienstwa owoc wydájący,
 Wśzystek Boską wonnością Swiát nápełniający,
 Niepokalána Mátko, sámá BOGA godna,
 Pánno nienáruszona, ták cudownie płodna,
 Niebo żywe; z ktorego ná Swiát wyniknęło
 Słońce sprawiedliwości, dziś wśzystko krzyknęło
 Stworzenie od radości, y ze wśzystkiewy mocy
 Wyśpiwuie wesoło; że będąc iák w nocy
 W ciemnościách grzechu swego, iuż dzień obaczyło
 Bliski do odkupienia, ktore wykroczyło

Wiele przez Ewę było, przez Ciebie przychodzi
 Do widzenia Łask Bożkich, gdy mu Słońce wschodzi
 W promieniach miłosierdzia, szczęśliwa godzina,
 W którą się przez Cię BOGU stała inna mina;
 Kiedy na padoł płaczu patrząc tu z wysoką
 Tak dawno, dopiero się, postrzegasz Cię z oką
 Zlitował BOG nad nami, Co w gniewie zostałeś
 Przez tak długi wiek straszny, dziś się jedno stałeś
 Dziecię Pan tak surowy, nic nam niemowiaczy
 O grzech nasz, ale z Tobą już się całuiący,
 Odpuszcza wszystkie winę; y ledwo się rodzi
 Zaraz ze swoim Ludem jedna się y godzi
 Jedyna Iedynego iedyne wybrana
 Przed wieki Syna Máko, tak pięknie przybrana,
 Jesteś wszystką we wszystko; że Cię sam BOG wiele
 Spodobał sobie bardzo; kiedy w ludzkim ciele
 Dał Ci się wziąć na ręce, któryć ie uczynił,
 Ssiał mleko, którego Ci do piersi przyczynił,
 Mieści się BOG, y Stwórca, ten na Łonie Twoim,
 Którego nie ogarna wszystkie Niebá swoim
 Cyrkułem, Szerokością; niewolny y w życiu
 Wszystkim nam dając życie, związany w powiciu,
 Leży Ci tak Wszechmocny, co nam rozkazuje
 Słucha Cię iako Mátki. Co to dokazuje

Miłość

Miłość
 Na ta
 Ze nie
 Ni za
 Nie z
 Ktory
 Dzisiaj
 Nie z
 Anioł
 Gmin
 Pánst
 Zgub
 Dzisiaj
 Sam
 Z Ni
 Tami
 Niko
 Idacy
 Na g
 Już y
 Zeby
 Coż
 Płac
 Tak

Miłość BOGA dziś w Tobie, co áffekt wyrobił;
Ná tak wielki Gniew BOGA człowiek był zárobił;
Ze nie miał iuż do niego przez te wieki w cale
Ni żadnego przystępu, y wszystko o mále,
Nie zginał precz ná wieki; MARYA przez Ciebie
Który tak był Surowy, nie przystępny w Niebie,
Dziś do niego ná ziemi jest przystęp otwarty,
Nie znąc ássistencyi áni żadney warty
Aniołów, Archaniołów, nie znąc Cherubinów,
Gminy Duchów Niebieskich, Chory Seráfinów,
Pánstwá, Throny, Mocárstwá, wszystko to zostało,
Zgubiło Páná Niebo. Ey co się to stało
Dziś przez Ciebie MARYA, Ziemiá się nim cieszy,
Sam się wybrał prywatnie sám iedynie spieszy
Z Niebá do stáynie iedney, gdzie wszędzie otwárto
Tám stánał, żeby wiecey nie było zawárto
Nikomu z nás do niego, y tám y sám różnie
Idącym wszelki przystęp. Coś bárdzo podroźnie
Ná gołym sienie leży, w złobie nie ná Thronie,
Iuż y odkrytey głowy nie ma w swey koronie,
Zeby wcale nic wstřetu żadnego nie mieli,
Coż robi żeby ieszcze szli wszyscy tym smieli,
Plácze, kwili w pieluszkách, Anielskie wesele,
Ták to BOG Stworcá y Pan ukochał cię wiele

Naiásniey-

Náyiásńieysza MARYA, przez Cię przystęp mamy,
 Mamy párdon, mamy to, co tylko żadamy,
 Mamy Łáskę u BOGA, co nászá złośliwa
 Nieuwagá zrobiłá, MARYA szczęśliwa
 To wśzytko poiednáłá, y piśáć mi siłá,
 Co przez nią BOG uczynił co nam uprosiłá.
 Więc zá rzecz niepodobną mieć to nikt nie będzie,
 Ze Pánná porodziłá, kiedy słyńie wśzędzie
 W uniwersalnym Swiećie, iż się BOG z ANNY,
 I JOACHIMA Corki, dziś národził z PANNY,
 Przenayświétszey MARYI. Ktokolwiek go pozna
 z Ciebie národzonego, to dopiero dozna
 Wiára: że Pánná rodzisz, wielki pokłon odda,
 Concept, dowcip ciekáwy, y rozum swoy podda,
 Ná wśzystkie przed mądrymi niewiádomie skryte,
 Pokornym obiówione, ná Tobie wryte
 Páнно wyroki Boskie. Przenayczyśtsza Mátko
 Lubom wiersz nie nápiśáł iák potrzebá gładko,
 Do tego że złość moią przebráłá nád miarę
 Nieprzebrána Dobroći; przecięsz ná ofiarę
 Biegnę do BOGA mego, koncząc wiersz nie ładny,
 Proszę cię Páнно Swięta niech mam y ia śnádny
 Tákie do Páná przystęp, MARYA przez Ciebie;
 Chcę oddać po koledzie y wiersz y sám siebie,

NA URO-

N A
O
M
B

CH
A
Zadáia
Nie m
Lecz z
Ták; z
Ni był
By śa
Nieśie
Słońce
Iednáł
Poddá

NA UROCZYSTOSC

Oczyszczenia Nayswiętłzey

M A T K I B O S K I E Y

CHoćbyś ze świecą szukał nie znaydziesz dowodu
A przecię dziś MARYA idzie do wyvodu,
Zadaiac oczyszczenia; lub zmázy w rodzeniu
Nie miała, przed rodzeniem ni po porodzeniu.
Lecz z wszelkiew miary czysta y grzechu niewinna;
Ták; że żadna w tym szczęściu nie znaydzie się inna,
Ni była kiedy w świecie Dziewica ták godna,
By samego została Mátką BOGA płodną.
Nieśie w swych rękách świecę y sprawiedliwośći
Słońce. A któż w niey znaydzie náganę ciemności?
Iednak Moyżeszowego obowiáskom prává.
Poddáie się, gdy z Synem do Kościoła sława.

E

Prezen-

Prézéntuiac go BOGU; oddáie offiárę
 Pospolitym zwyczajem synogarlic parę,
 Bierze i świecę w rękę. Bo tak należało,
 By Syn Światło z Światłości świeca się wydało,
 Swieccá to remonstruie w ognistym płomieniu,
 Ze pała ku naszemu miłością zbawieniu.
 Offiáruie się Oycu Bárańek bez zmázy,
 Niech świat widzi przy świecy, iże żadney skázy.
 Grzechu nie ma, i Mátki czystość bez przysády
 Dáiącey z siebie iáwne cnot wielkich przykłády:
 Posłuszeństwá ná roszak, głębokiey pokory,
 Ostrożności ná wszelkie zgorńzenia pozory.
 Nic iá to nie wynosi iże trzyma BOGA
 W rękách tak kleynot drogi, y Sámá tak droga;
 Ná wywod, iák ná táxę, szácuiac się tánio
 Idzie pieszko, y Sámá. A gdys to ty Pánio
 Mátką sáamego BOGA, BOG iest Synem Twoim,
 Złaczyłás Honor Boski z Mácierzystym swoim;
 Stoy włtrzymay się MARYA, ot się trzyma Ciebie
 Iák Dziecię Bog Pan Stworcá, który mieszka w Niebie
 Iest w rękách teraz Twoich. Wszak złoto ná wadze
 Idziená doł, bo złoto, bez tego w powadze,
 A co fałsz pozłóciłsy iże zá nic w gurę.
 Przeczytał BOG, zważył dobrze MARYI náturę,

Ze sie

Ze si
 Przy
 Ze n
 Ták
 Uńiz
 Imie
 Kied
 W te
 I wła
 A o
 Zára
 Iż ch
 Zdż
 Do
 Nay
 I wi
 Cze
 Ze s
 Prze
 I kt
 Nác
 Pos
 Ze
 Gáb

Ze się tak mało waży do tak wielkiej wagi
 Przyšla; że Mátká iego, y da tey powagi,
 Ze nad samych Aniołow większa ley część dana
 Tak to zdewinkowała naywyższego Pána
 Unizonosc MARYI. Wszystko ley powstanie
 Imienia przez pokore. Uważ Zwiastowanie
 Kiedy w medytacyi Márya głęboka,
 W ten czas do niej Gábryel w poselstwie z wysoka
 I właśnie kiedy czyta te prorockie slowa:
 A o to Pánná pocznie. Postrzegł iż się owá
 Zaráz tak w myśli swoicy wszystká uniżyła,
 Iż chciała żeby iednym podeptánym była
 Zdziebłem, albo podnoszkiem u Mátki Chrystusa;
 Do tego to iuż przyszła pokorá Gradusa
 Nayaśńieyszey MARYI; nie widzac że stoi
 I widzi Anioł wszystko; przeszkodzić się boi,
 Czeka audiencyi, nie wie Pánná Święta,
 Ze sama w tymże punkcie jest za Mátkę wzięta,
 Przeznaczona od wiekow Boskiemu Synowi,
 I któż się z tym Aniołem tu nie zaśtanowi
 Nad pokorą MARYI? O wielka pokoro!
 Poszłaś ci poszła w gore, tak prętko tak sporo,
 Ze y sam BOG iuż przypadł, nieczekając w Niebie
 Gábryelá z responsem, y przyglnął do Ciebie,

Nayıášńıeyſza MARYA; wſzyſtek roſtopiony
 Miłością wlał ſię w Ciebie. Przez co lud zbawiony
 Wychwala Cię y z BOGIEM. Nikt opisać, ani
 Opowiedzieć nie może, iáka teraz Páni
 Już z owey Służebnice. Nayniſza w pokorze,
 A naywyżſza u BOGA, ieſt ná lego Dworze.
 Uważ y náwiedzenie; BOG w żywócie leży,
 A MARYA co robi? do Elzbiety bieży,
 Ciežárney nie ieſt cieſzko, w Páleſtyńſkie Gory,
 W podgorzu nie wynioſſey nie gorney náturey
 Nioſąc BOGA w Żywócie áżeby po Niebie
 Deptáá trzebá było; nie ſpoyzreć ná Ciebie,
 Elzbieto y po kárkách Cherubinow chodźić,
 Nie ták pieſzo MARYI do Ciebie przychodźić.
 Ey przecięſz gorno Páńſko, w Compánii z Bogiem,
 Táſk lichy, ták pokorno, ták z Dworem ubogiem,
 Przypátrź ſię ley idácey, do kogo, y iáko,
 Kto to, y z kim przychodzi, á przyznaſz wſzeláko;
 Ze ten dánek má godnoſci im więkſzą w honorze,
 Nayıášńıeyſza MARYA, tym niſzſzą w Pokorze.
 Nie dziwuy ſię że y dziś z tą pokorą przyſzłá,
 Zádźiw ſię z czym to z Domu do wywodu wyſzłá,
 Ot náſ BOGA wywiodłá, iák go pretko rodzi,
 Ze iuż nie ták ſurowy z tym do náſ wychodzi,

Nie

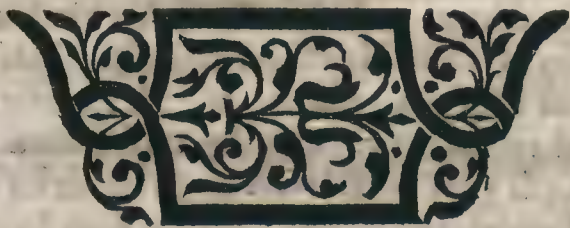
Nie d
 Závſ
 Przyp
 Wſz
 Przy
 Chca
 A to
 Nátu
 Dżiſ
 Kied
 Czł
 Do k
 Ey M
 Táſk
 Zára
 Zgr
 Pow
 Náſ
 Nie
 Nie
 Y Sá
 Prav
 Prze
 Z B

Nie dármo z niey Człowiekiem, frodze ludzki bédzie,
 Závse BOG przy MARYI, iest iák inszy wszédzie,
 Przypátrż się, że nam y dziś inszego wynosi
 Wszak *Homo*, Humanista teraz go uprośi (dzi
 Przy MARYI o co chcesz. Dzís nas z Bogiem go-
 Chcąc nas wywieść z niewoli ták się nam wywodzi.
 A to ná tym Wywodzie *Compromis* spísuie
 Náturá Boszá z ludzka. Nic się nie frásuie
 Dzís Człowiek przy MARYI; wszák pięknie wygrá-
 Kiedy dekláracya BOG mu táká dáie, (ie,
 Człowieká odkupuiać: choć by życie strácić,
 Do krople krwi zá niego obiecuie płácić,
 Ey MARYA co robisz urodziwszy w Gody,
 Ták się to nam wywodzisz, wiodąc do ugody,
 Záraz y ná śmierć BOGA; że Człowiek ták wiele
 Zgrzeszył, że iuż miał zginąć BOG zá niego w Ciele
 Powinién życiem płácić. Wielkaż to wygrána
 Nászá przez Cię MARYA, przed wieki wybraná,
 Nie máła Ludzkość BOGA życie ofiárować
 Nie dosyc Niebo, y Ray, potrzebá dárować
 Y Sámeo nam siebie; Czy wiecey dáć może,
 Prawdziwieś teraz Ludzki, iużes nie swoy BOZE!
 Przeciesz ói nam MARYA wiele wyrobiła,
 Z BOGA nie przystępnego, Ludzkiegoś zrobiła,

Nic to że wszystko co miał Człowiek z niego dostał,
 Ze już odzienia nie ma, tak BOG nagi został,
 A jeszcze poki zdrowia do ostatniej sily,
 Stargane Członki wszystkie, przecię JEZUS miły
 Poki tchu, y życia w nim, Krzyżem się rozłożył,
 Życie, zdrowie, Ciało, Krew, wszystko się położył,
 Przed Oycem, Syn iedyny; nie przestaje prościć,
 Dopiero kiedy grzesznik poczyną podnosić
 Głowę w górę y ożył; spuścił głowę swoją,
 I skonał; życie dąwszy; ktoż MARYA Twoją
 I Syna Twego miłość, dobroć, y kochanie,
 Niekończone wyrazi, wywiodłeś się Pannie
 Szczerze z obietnic swoich przez Proroków danych,
 Wypiwszy Kielich Męki za zdrowie poddanych,
 Poznał lud twoje Ludzkość, ma dosyć dowodu
 Twoich Łask Przenayświętszych; nietrzebá wywodu
 Lepszego iako ten jest. A toż wywod taki
 I Mátki, y Syna leży, widzisz teraz iaki. (nice,
 Precz że w kat z twoją świecą nie wchodź w Táciem-
 Miey ná grom watpliwości Páńieńską gromnicę.
 Tak piękna, tak ozdobna, tak śliczna, tak czysta,
 Iak krzystał, iako Słońce, zewsząd przezroczyła;
 Poczęła, tak się rodzi, że bez żadney zmázy
 Urodziła, począwszy bez naymnieyszey skázy;

Przenay-

Przenayświętſza MARYA. tak przed Bogiem iáſna
Ze wſzyſtkie iák Dziewice tak Anielskie gáſna
Czyſtoſci przed Iey glánſem niewinnoſci ſwiętey.
Nie puſzczę ia Gromnice raz do Ręku w żiętey;
Ná znák tey niewinnoſci, tym ſię brońić będę,
A tak żyć nie przeſłanę, iák to życie zbędę.



NA SWIE-

NA SWIĘTO PANNY MARYI ANIELSKIEY.

Dziś Anielskiej Máryi, iest w Niebie to święto,
Tu, ná ziemi Szlacheckie. Wam Anieli wzię-
A nam w Polszczu MARYA Krolowá podáno, (to
Więc nie darmo to Święto Szlacheckie názwáno.
Bo tylko sámá Szlachtá ná to święto iedzie
Jákby ná Elekcyá. tak się co rok ziedzie;
I nie iest to inaczey. Czy się trafi komu
Tá szczęśliwość od BOGA co Fránciszku w Domu
Bráci Twoich iest co rok; á to u nich bywa
Popárcie Elekcyi. Dziś do nich przybywa
Syn MARYI z Porcyiká, gdy się chlebem stáie,
I tak Szlachtę tráktowác, co rok nieprzestáie,
Tráktuiác o Krolestwo BOG ná Mátkę swoię,
Szczodroblivy náš Pánie ná ochotę Twoię,
Ochotnie Szlachtá Brácia do Fránciszká Bráci,
Ziezdziác się bynamniey ochoty nie tráci

Do MA

Do MARYI; Krolowa zochota przyznaię,
 Gdy u Syna ochotę tak wielką uznaię.
 Uznaię y ięskawe pánowanie Twoie
 Nayięśnieysza MARYA, dziś Poddánstwo swoje
 Przyznaię tak szczęśliwe, podziękować za to,
 Iżes Polska Krolowa, ziezdżamy się ná to.
 Z Pierwszych Monárchow nászych, ięzli lepię kto-
 Brońi Krolestwo Polskie iako August wtory? (ry?
 Prawie pó Cálým Swiecie czas był niepokoiny,
 Dopieroż w nászej Polszcze iakie były wojny!
 Nie ty Augustie Krolu, nie Káwálerya,
 Nie twoy Zółnierz, nie Woysko, iedná to MARYA
 Brońi Krolestwo Polskie; iuż byśmy przepádli
 Gdy byśmy ná MARYA nie byli nápadli,
 Wprzód niż ná Ciebie Krolu; tak kazáno z gory,
 Że Ty Augustie teraz nasz Krol Polski wtory,
 MARYA záuwsze pierwsza iest Krolowa naszá,
 Dopiero po MARYI záczyzna się wászá
 Lynia pánowania Polszcy Monárchowie;
 I to wy nie dziedziczní smiertelni Krolowie,
 MARYA nieśmiertelna; Wásze krolowanie
 Do czasu poki życia, á tu Pánowanie
 Iest dziedziczne ná wieki. Dżidżiczna to Páni
 Nayięśnieysza MARYA; Nikt nam nie pogáni,

Zesmy sobie Polacy MARYA obráli
 Za Dziedziczną Krolowá; Was tylko przybráli
 Do czasu niédziedzicznych. Przeto nam narody
 Wiele zazdrozczá insze tak złotey swobody,
 Ze tylko w Polszcze naszey iest wolność takowa,
 Bo MARYA iest naszą dziedziczna Krolowa.
 I tam ten August pierwszy nie pierwszy, ostatni,
 I wszyscy nie są przed nią choć przedni udadni.
 Nie na pierwszy rząd ale precz Krolowie idą
 Na sam doł do Regestru; w paragon nie wńida.
 Nie będzie Krol dziedziczył, MARYA Krolowa
 Niech dziedziczy Polakom, zgodá iednakowa.
 Zeby która Krolowa u nas pánowała,
 Ieszcze Polska Koroná tego nie miewála.
 Pierwsza w Polszcze Krolowá MARYA pánuię
 Práwá nam conserwuiąc, tak wolność szánuie
 Naszą dziedziczną Páni, że to nic nie wádzi,
 Choć rząd w Polszcze nád zwyczaj iák dziedzic
 prowadzi,

I owszem gdy by unas nie MARYI spráwá,
 Iuż by byłá zginęła tá wolność y práwá.
 Szláchta wierni Poddáni drugiego Augusta;
 A w Dzień drugi Augusta niech dziś nasze ułá
 Pierwszą chwałę MARYI y podziekowanie
 Dádza, zá Icy Szczesliwe unas pánowanie.

Alé coś

Ale c
 Ná to
 Ze to
 Niech
 Wyft
 Rozu
 Nayi
 Końi
 Dziś
 U ty
 Tráci
 Choć
 Chle
 I tak
 Ze to
 Kto
 Ey p
 Poki
 Iesli
 Záw
 Tera
 Dziś
 Tak
 I nay

Ale coś z infzych Stánów widzę bárdzo máło
 Ná to podziekowanie; nie wiem co się stało.
 Ze to Porcyunkulá okragła y máła!
 Niech stána wszystkie stány choćby Polská cála
 Wystarczy dla nas wszystkich, á co o tym Pánie
 Rozumiecie kto to jest? Ná podziekowanie
 Nayiasńieyszey MARYI, że nas ma w obronie,
 Koniecznie cáley trzebá tu Polskiey Koronie
 Dziś ná to Święto stawać, ktorey wolność droga.
 U tych Bráci Fránciszka jest tráctáment BOGA,
 Tráctáment pewnie wielki, to się nie odmieni,
 Choć porcyiká tak máła to się nic nie miéni;
 Chleb i wino w się miéni, tym stoły zástawia,
 I tak się nam dziś Páńsko Syn MARYI stáwia;
 Ze to máło cały Swiát ná Porcyikę máła,
 Kto ieý godzien dziś záżyć bierz ia gęba cála.
 Ey przeciesz Páński Bánkiet! á kto chce to idzie,
 Poki tedy ochotá niechże teraz w nidzie.
 Iesli kto z nas Polakow MARYI poddány
 Záwińił co y zgrzeszył; dziś ná to dzień dány,
 Teraz czas przeproszenia, Syn náfzey Krolowy,
 Dziś ochotę spráwiwszy odpusćić gotowy.
 Ták kosztowney Porcyiki że skosztowác może
 I naylichszy, to wielka. Szczodrobliwy BOZE

Będac Bogiem y Stworca, y Pánem tak wielkim;
Dáiesz się nie żałuiac choyńie stánom wszelkim
Nie iák BOG, nie iák Pan nasz, tak tráktuiesz soba;
Tráktuiac nas iák Bogiem nie iák Chlebem Tobą.
Tuć to Wszehmocność B O G A widziemy wtym
Chlebie,

Ze nie tylko dáć wszystko, dáć może y siebie,
Dał wszystko, dáć y siebie tego áffektuie;
To nás iák BOG iák Stworca iák y Pan tráktuie.
Już nie tylko my Szláchta ná to święto Pánie
Ale niech dziś wszystek lud podziękowác stánie;
Synowi zá Porcykę, Mátce zá obronę,
Upásć wam ná koláná, y oddác koronę.



NA URO-

N
W
M

K
Sily
Dośi
Prze
Kto
My
Iedy
Náto
Wef
Sam
Łask
Nieb
Krol
Do l
My
Try
Prot

NA UROCZYSTOSC

W niebowzięcia Najsświętszey

MARYI PANNY.

KOgo szczerze kochamy rádźibyśmy ięmu
 I Niebá przychylili; chociaż nie po tęmu
 Siły nasze, by zmoły tak wielkiey máquinas
 Dośiac, dopieroż przygiąć ná zięmskie niżiny.
 Przecięsz zá przyiaćielá tego mieć nietrzebá
 Kto się synceryzuie, á nie życzy Niebá.
 My MARYĄ kochamy; i owszem kochánie
 ledyne nam MARYA; ále nás nie stánie
 Náten skutek áffektu, by Iey Święte nogi
 Weszły po sercách nászych w Empireyskie progi.
 Sam Iá BOG tak ukochał; iże oprócz innych
 Łask choyńie wysypáných wielkich, dobroczynnych,
 Niebo dżiśiay w dziedzictwo wieczne conferuie,
 Krolowa czyni świętych, i ná Tron wokuie.
 Do kad gdy Iá Anielskie iuż prowadzi Chory;
 My oraz áffektámi wynosmy do gory,
 Tryumfu Anielskiego wraz dopomagamy,
 Protekcyi wszytkich sił mocą się trzymamy.

Kto czcisz szczerze MARYA wierz że i dla Ciebie
 Odbierá dziś szczęśliwą possessyá w Niebie;
 Do który łatwo wñidziesz i BOG cię przypuści
 Zá MARYI przyczyna, choć grzech nie odpuści.
 O MARYA w rękách Twych iest násze, zbáwienie!
 Nie wiem w iákiey kochánia masz byđz u nas cenie,
 Widzac iáko nas kochasz, gdy nie masz żadnego
 W Poczcie wybráných Páńskich bez ádressu Twego.
 Twoie są Mágdálenny, Twoi są Celnicy,
 Twoi Łotrowie Páni, my wszyscy grzesznicy,
 Do Ciebie się Krolestwá; y národy wszelkie
 Gárnie tłumem wszystek Swiát, uznáiac tak wielkie
 Łáski y Dobrodzieystwá, widzac że nas zbáwić
 Możesz, y chcesz się zá nas tám MARYA stáwić.
 Ma BOG grzesznego zabić, á Ty go nie dáiesz,
 Odrzucił go od siebie, á Ty przy nim stáiesz,
 Dáie śmierci y piekłu, iuż go nie miał minąć
 Tę Dekret, y miał w cále głupi Nábál zginąć;
 Ty mądra Abigáil iedną utrzymuiesz
 W gniewie Dawidá Páná, iedną ánimuiesz
 O Zbáwienie nas wszystkich, tu ufnosć iedyna,
 Ze tylko Twoiá może nas zbáwić przyczyna.
 Byłá by puszczá z Niebá, któż by nas tám puszczał?
 Gdy by nam BOG dla Ciebie winy nie odpuszczał.
 Widziemy iák nas kochasz, tak nam świádczac siá,
 Ześ się nam w szczerý áffekt wszystká obrociá

I fan
 Nie
 Kto
 Ros
 Jáka
 Ták
 Co i
 Tę
 Wsz
 Aż
 Wy
 Litá
 Iák
 Ze
 Wit
 Wsz
 Tu
 Prze
 Cifn
 Wie
 Ozo
 Jáka
 Try
 Oba
 Dop
 Tu

I same Niebá dłużey wytrwác Ci niemoga,
 Nie trzebá ich przychylác, iuż pod Twoią nogą,
 Ktoré przyozdobione tak wiele przez Ciebie
 Rostoczyły sie w koło, y zábráły w siebie.
 Jáka tám radość teraz, ktora nápełniła
 Tak wiele mieyscá Niebu? wśzystká moc y siła,
 Co iá Niebo mieć może, tak Gromádę liezná,
 Tęń tłum Ludzi zbáwionych, tak ozdóbę śliczná,
 Wśzystko máiac z MARRI: iák się Niebo cieszy,
 Aż zás Lud zbáwion przez nię iák tám do niey spieszy
 Wychwaláiac MARYĄ! Dopierosz Angeli
 Litániá Niebieska gdy krzykná wesele,
 Iák się echo rozległo, iák się rozgłośliło;
 Ze MARYA iuż w Niebie! Tak co żywo miło
 Witác Swoię Krolowá do Niey się ścigáia,
 Wśzystcy z wielkim áffektem drogę zábiegáia,
 Tu Korony złożone Pátryárchow leża
 Przed nogámi Krolowey, tu do swoiey bieża
 Cisnąć Laury Wyznawcy, Pánienki niewinne
 Wieńce, Pálmy Prorocy, y tak wśzystkie inne
 Ozdoby swoje świeci rzucáiac pod nogi
 Jáko swoiey Krolowy; Co zá áplauz srogi
 Tryumf po całym Niebie, krzyk, radość, wesele
 Obacywszy MARYĄ, Tęz co im tak wiele
 Dopomogła zbáwieniu, i o nas pámięta
 Tu ná ziemi żyiacych dziś do Niebá wzięta.

Nie tak się zatopiła w delicyach Niebá
Zeby tu nie widziela czego nam potrzeba
Jęczącym w mizeryi, y owszem poczeła
Dopiero praca większa, gdy wiecznie spoczeła.
Z Niebá podaiac rekę iak z brzegu czatuie,
Kto tylko krzyknie ná nie, tak zaraz ratuie
W przepaść piekła zepchniętych; iuż umieraiących
Tak wielu niezliczonie widziemy żyjących
Przez ratunek MARYI; Dopieroz tak wiele
Uznaiac my łask zawnie niegodni w tym cieie,
Co nam świadczy MARYA po świecie codziennie,
Widzac to: iak nie kochać? kochać nie odmiennie
I wychwalać ia wszyscy niekonczonie wiecznie,
I w Niebie y ná Ziemi musimy koniecznie.
A ktoż by ley nie kochał? kto chwalić niebędzie?
U Wszystkich dziś MARYA tryumfuie wszędzie.



1
N
K
R
1
1
ch

nie,
nie

nie?
zie.

